

Suwerenni czy ksenofobiczni?

Czy Polska naprawdę żyje historią? Odnoszę wrażenie, że ludzie pamiętają o kilku wydarzeniach propagowanych w wersjach często dyskusyjnych. Chyba szeroko podzielają wizję kraju ciemniejszego i walczącego o wolność. Do tak zsymbolizowanej historii często odwołują się politycy oraz ideolodzy. Jest to wygodne jako instrument skupiania wspólnoty wokół siebie. Także wobec szerokiego przekonania, że Polska była krzywdzona w dziejach, można przedstawić się jako obrońca dobrego imienia wspólnoty. Taka była w moim przekonaniu geneza nowelizacji ustawy o IPN-ie, czy sytuowanie dzieła Dalej jest noc wśród „różnego typu antypolskich szmatławców”.

Historia służyła również w dyskusjach poprzedzających referendum europejskie – czasem, z mojego punktu widzenia – sympatycznie, a czasem fatalnie. Już samo mówienie o „powrocie” do Europy, odwoływanie się do roli chrześcijaństwa jako jednoczącego kontynent, papieskie powiedzenie „od Unii do Unii”... zakładało istnienie silnego podłoża wspólnych dziejów. Podobnie Unia demonstrowała wątek wspólnej historii, zresztą nie tylko w relacjach z Europą Wschodnią. Szukano punktów wspólnych, zorganizowano międzynarodowe muzeum, nie przyjęto Turcji jako kraju muzułmańskiego mimo jej blisko stuletnich starań... Czasem odwołania do historii przyjmowały formę mówienia z naciskiem, że czasy się zmieniły (uścisk dłoni Mitteranda i Kohla na polu bitwy pod Verdun, uścisk Kohla i Mazowieckiego w Krzyżowej).

Nie szło to wszystko łatwo, czasem bywało naciągane. Wspólne dla Europy były przecież także wojny pomiędzy krajami – i to nie tylko te ostatnie, najlepiej pamiętane. Chrześcijaństwo dzieliło się, a wojny religijne też miały miejsce. Kontynent był od dawna wręcz cywilizacyjnie podzielony na Wschód i Zachód. Odmowa przyjęcia Turcji do UE była bardzo dyskusyjna – i w moim przekonaniu wzmocniła tamtejsze siły antydemokratyczne oraz przeciwnie Europie, chrześcijaństwu itd. W Polsce, mimo autorytetu Papieża, nie widzę Unii z Litwą jako bezapelacyjnie pozytywnej, no i w ogóle widzę wiele spraw dziejowych wartych nie tyle kultu, ile dyskusji. Niemniej jednak cały proces szukania dróg przynajmniej do wspólnej rozmowy o historii w ramach UE się posuwał. Nie w kierunku ustalenia jednej obowiązującej jej wersji – bowiem taka byłaby wręcz niepożądana – ale właśnie rozmowy, w której ważniejsze byłoby poznanie niż ambicje i separatystyczne dążenia poszczególnych krajów.

*

Odwołania do historii pojawiły się w Polsce i w innych krajach kandydatów do UE także w ramach sprzeciwu wobec wstąpienia. Ich charakterystycznym wyrazem podczas kampanii przedreferendalnej był jeden z plakatów. Na znane pytanie zwolenników Unii „Jeżeli nie UNIA, to co?” zarysowany na nim biały orzeł odpowiadał: „POLSKA, głupcze!”.

Wynik referendum świadczył co najmniej o tym, że wielu Polaków sympatyzowało z postawą antyunijną – nawet jeśli oczywiście niekoniecznie w jej aż tak skrajnej wersji.

Schematy myślowe ludzi, a w tym traktowanie historii w wersji przez nich postrzeganej jako motywu przyjmowanej postawy, mają nadzwyczajną trwałość. Zatem ostrożnie – by nie stało ponownie pytanie „Jeżeli nie UNIA, to co?”. W dzisiejszym świecie odpowiedź „POLSKA, głupcze!” mogłaby być jeszcze mniej przekonująca niż wtedy.

Można reformować Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku tak, by dominował w nim „polski punkt widzenia”. Jednak to przyjęcie programu prof. Machciewicza otwierało pole do dialogu, na którym powinno zależeć nawet ksenofobom. Wręcz pokazanie, że hitleryzm, choć zbrojony przez Niemców, jako forma ustroju, a przynajmniej jako poważne zagrożenie niedobrą ewolucją, występował także w innych krajach..., że był nieszczęściem także dla Niemiec, choć oni to za późno zrozumieli... – otwierałoby lepsze pole do rozmowy niż poprawianie w tekstach przeznaczonych do druku słowa „hitlerowcy” na „Niemcy” – co się obecnie zdarza. Również na polach innych niż objęte przez UE warto by się zastanowić, czy zwiększać konflikt przez historię, czy ułatwiać kontakt. W oficjalnym dyskursie o Katyniu można było akcentować nieszczęście, jakim był stalinizm dla różnych narodów, także dla samych Rosjan. Wiem, rzecz jasna, iż Stalin miał własną politykę wobec Polski, a bolszewicy nie znosili „panskiej Polshi” (pomiędzy psy atamany, pomniat polskie pany, konarmiejskie nasze klinki). Akurat w Katyniu leżą jednak nie tylko rozstrzelani Polacy. Nie sądzę, by rozpatrywanie zbrodni w kategoriach wykończenia Polaków przez Rosjan było jedyną drogą oddania hołdu pomordowanym. Nigdy nie wspomina się dziś w Polsce, że prezydenci Jelcyn i Putin skłonili się wobec pamięci Katynia. Na obchody okrągłej rocznicy II wojny nie zaproszono Putina – zupełnie jak gdyby to nie Armia Czerwona weszła do Berlina. Naprawdę nie wybielał Putina. Obecny dyskurs nie prowadzi jednak do rozmowy z Rosjanami, a Rosja to nie tylko Putin. Mieszkańcy Leningradu bardziej niż Stalina pamiętają zbiorowe mogiły na cmentarzu z czasu oblężenia miasta. Byłoby dobrze, żeby pamiętali stalinowskie czystki, ale trudno od nich tego oczekiwać bez pamiętania o wojnie.

Nie mogę zaakceptować poglądu, że w refleksji nad dziejami w polskiej historiografii wypiera się tematykę niepożądaną – w interesie Zachodu, może wręcz w interesie Niemiec. Nie mogę przyjąć niedawnego określenia Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN jako opanowanego przez „wrogów Polski”.

Pod hasłami patriotyzmu można stanąć poza UE, a wyniki badań traktować jako chęć przerzucania odpowiedzialności za negatywy na Polskę. W ogóle można wejść na samotną skałę i machać do szukających podobnych skał, spychając przy tym odmiennie myślących w dół. Tylko długo się tak nie ustoi, a historycy, badający dzisiejszą rzeczywistość za sto lat, nie wystawią dobrej cenzurki stojącym. Odważę się to przewidzieć nawet na tak odległą przyszłość, gdyż mam nadzieję, że nowe elity nie zostaną jednak szybko wykształcone i wymienione – nawet z pomocą Kopernika, nawiasem mówiąc uczonego postępującego się językiem niemieckim na co dzień.

MARCIN KULA

Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza
w Warszawie

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU



WYDAWNICTWO PAU POLECA - [link](#)